WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" | Wychodzi dwa razy dziennie. | Cena 4 halerze. | Wychodzi dwa razy dziennie. | „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dodaje się 40 hal. za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 22 w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 na wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków. Tel. Nr. 196.

Nr. 144 | Kraków, piątek 27 marca 1908 r. | ROK XVI.

Z wiecznego miasta.

Rzym 21 marca 1908.

Przypadające na dzień św. Józefa imieniny Piusa X, bardzo uroczyście obchodzono w Watykanie. Przy wejściu u „p o r t a b r o n z a" powiewała piękna chorągiew gwardji szwajcarskiej, a przed samym pałacem papieskim, w podwórzu św. Damazego sztandary gwardji honorowej i żandarmerji papieskiej.

O godz. 7 rano wszedł papież, otoczony gronem dostojników duchownych, do kaplicy Sykstyńskiej, zapełnionej szczelnie doborową publicznością, złożoną w znacznej części z bawiących w Rzymie pielgrzymów belgijskich. Przywdziawszy szaty kościelne, odprawił zaraz cichą mszę, w czasie której wiele osób przyjęło komunję św. z rąk jego; następnie zaś usiadł na przygotowanym tronie i wysłuchał wraz z obecnymi, mszy dziękczynnej, odprawionej przez Monsignora Garoni. W czasie tych mszy rozbrzmiewały piękne hymny śpiewaków sykstyńskich — a po skończonem nabożeństwie udzielił papież obecnym apostolskiego błogosławieństwa i przez salę r e g i a i d u c a l e przeszedł do swoich apartamentów. Kiedy przechodził przez loggie pierwszego piętra, zgromadzona w podwórzu św. Damazego gward. pal. zanuciła hymn papieski. Później wykonała ona pod batutą maestra Pascucci, a po niej i żandarmerja pod kierownictwem mistrza Crisanti koncert, złożony przeważnie z doborowych utworów Verdiego.

Tymczasem w salach pałacu przyjmował papież zwykłe powinszowania. Między innemi zjawiła się rada nadzorcza stowarzyszenia młodzieży katolickiej i komitet uroczystości jubileuszowych. Ten ostatni złożył mu w darze piękne puzderko z białej skóry, zawierające wewnątrz trzy pamiątkowe medale jubileuszowe: złoty, srebrny i brązowy. Prócz tego wręczono papieżowi ozdobnie wydrukowany, 40 stronic obejmujący kwartalnik „B o l l e t i n o", który wydrukowany ma być w wielu tysiącach egzemplarzy i rozesłany licznym dziennikom katolickim krajowym i zagranicznym. Znajduje się w nim na czele adres serdeczny z powodu imienin papieskich, a potem artykuł wzywający katolików, ażeby w odpowiedzi na obecny ruch religijny, garnęli się do Ojca św. i żywy brali udział w uroczystościach jubileuszowych. Ze szkiców historycznych o życiu Piusa X. zawiera ten numer artykuł monsignora Marchesana o Piusie, kiedy był jeszcze kanonikiem katedralnym w Treviso. Znajdujemy tam nadto wydrukowaną po włosku i po francusku modlitwę za papieża, ułożoną przez kardynała Capocelatro oraz listy pasterskie kilku kardynałów, arcybiskupów i biskupów, a między innymi listy księcia kardynała Puzyny i ks. Bilczewskiego. Jest tam wreszcie i wiadomość o wspaniałym kielichu złotym, który ofiarowany będzie Ojcu Świętemu w imieniu katolickiej młodzieży całego świata, z licznych składek, płynących z Włoch, Francji, Hiszpanji, Austrji i Węgier, nie mniej jak składki na świętopietrze i mszę jubileuszową, na co w samej diecezji francuskiej Cambrai złożyć miano przeszło pół miljona franków.

Oprócz tej publikacji wręczonej przez komitet jubileuszowy otrzymał papież i wiele innych, wydanych staraniem dzienników brazylijskich, a wręczonych mu przez łacińskie kolegium amerykańskie wraz z prośbą zaopatrzoną w 100.000 podpisów, ażeby ogłoszony był uroczyście dogmat Wniebowzięcia Najśw. Panny i aby świat katolicki poświęcony był Sercu Marji.

W bazylice św. Piotra, w kaplicy św. Józefa można było tymczasem oglądać liczne, na der rzadkie relikwie, umieszczone we wspaniałych relikwiarzach — a wieczorem zakończyło uroczystość solenne nabożeństwo, odprawione przed ołtarzem katedry przez kardynała Rampollę, który na końcu udzielił wiernym błogosławieństwa.

Z innych wiadomości wspomnieć wypada o zaręczynach księcia Abruzzów z bogatą Amerykanką, panną Elkins. Nie majątek jej jednakże był tego powodem, ale prawdziwe uczucie. Poznać ją miał książę Ludwik w Rzymie na balu u sekretarza ambasady amerykańskiej, Andersona, gdzie swobodne i bezpretensjonalne jej ułożenie zwróciło jego uwagę. Przy bliższem poznaniu nastąpiła wzajemna sympatja, która wzmagała się przy późniejszych spotkaniach w Baden-Baden i w czasie wycieczki do Kanady i wreszcie w Waszyngtonie, dokąd książę wybrał się był umyślnie dla poznania rodziny panny Elkins, w której gronie czas jakiś swobodnie przepędził. Podobno król nic nie ma przeciw małżeństwu swego kuzyna. Nie potrzeba też będzie, jak piszą niektóre dzienniki tutejsze, formalnego zrzeczenia się ewentualnego następstwa tronu dla możliwego potomstwa, jak tego wymagają przepisy prawne w Austrji i innych państwach, tyczące się małżeństw morganatycznych. Prawo włoskie bowiem nie zna żadnego w tej mierze ograniczenia. Nie ulega też wątpliwości, że dzieci Wiktora Emanuela II, zrodzone z Rozyny Mirafiori byłyby miały prawo do tronu, gdyby oprócz ślubu kościelnego małżeństwo to i w sposób cywilny zostało zawarte.

Książę Ludwik bawił do niedawna w Ameryce, ale powraca do kraju, dokąd wzywa go służba publiczna, gdyż 1 kwietnia kończy się jego urlop. Wiadomość o jego odjeździe dała pochop angielskim i amerykańskim dziennikom do fałszywych domysłów o zerwaniu projektowanego małżeństwa, jużto z powodu sprzeciwiania się króla włoskiego, jużto z powodu wygórowanych żądań księcia odnośnie do posagu panny młodzej. Ale w tem niema i krzty prawdy. Wprawdzie małżeństwo to może się nie podoba niektórym członkom rodziny królewskiej — ale sam król, jako głowa rodziny niema nic przeciw niemu. Równie bezpodstawną jest krzywdząca księcia wieść tycząca się posagu. Książę Ludwik, posiadający 300.000 rocznej renty nie potrzebuje go wcale i z pewnością bogatszy jest od narzeczonej, do której pociągnęła go właściwość samoistnego jej charakteru i temperamentu, zgodnego z całem jego usposobieniem. To też książę cały czas przed wyjazdem spędzał w domu narzeczonej, z którą wyjechał następnie do Baltimore, gdzie miał wsiąść na okręt mający zawieść go do Europy. Ślub odbyć się ma w jesieni — a podróż poślubna, jak piszą — skieruje się może w okolice północnego bieguna, niedawno zwiedzane przez księcia Abruzzów.

Przy zbliżających się świętach wielkanocnych zapowiadają przybycie różnych pielgrzymek, między niemi i polskich z Warszawy. Nie brak też i pojedyńczo przybywających rodaków, a śród nich trafiają się biedacy, być może wykolejone ofiary ostatniej rewolucji, wyciągające rękę po jałmużnę, nawet do księdza, przed którym się spowiadali. Być może, iż tego rodzaju wygnańcem, pozbawionym środków do życia, był nieznany mi młody malarz Skulski, który przedwczoraj na Monte Pincio pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Smutno zaiste patrzeć na te ofiary zgubnej agitacji rewolucyjnej, gdy sami agitatorowie, którzy ich w nędzę popchęli, siedzą może spokojnie w bezpiecznem ukryciu.

Wł. St.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW, dnia 26 marca 1908 r.

— WIELKI KRAKÓW. Wydział krajowy zawiadomił Prezydjum miasta Krakowa, że niezałatwione przez Sejm ustawy o przyłączeniu do Krakowa sąsiednich gmin, zostaną ponownie wniesione na tegoroczną sesji sejmowej. Zarazem zawiadamia Wydział kraj., że dla podjęcia rokowań z reprezentantami powiatów krakowskiego i wielickiego, przybędą do Krakowa w kwietniu: członek Wydz. kraj. dr. Wereszczyński oraz sekretarz H. Schworn. Wydziały powiatowe zawiadomione zostaną o terminie przyjazdu tych delegatów.

— BUDKI PLANTACYJNE. „Tow. upiększenia miasta Krakowa i okolicy" wskutek ofiarowania na cel k o n k u r s u przez pp. A. Chmurskiego 200 kor., D. Mandla 50 kor. i gminę m. Krakowa 50 kor., razem 300 kor., rozpisało dwukrotnie konkurs na p r o j e k t b u d e k p l a n t a c y j n y c h na sprzedaż wody sodowej. Dwa te konkursy dały jednak tylko jeden projekt p. Fr. Mączyńskiego, który otrzymał nagrodę, a ponieważ potrzebne są jeszcze dwa typy takich budek, Tow. rozpisuje ponowny konkurs.

— WYBÓR DWÓCH DELEGATÓW do Tow. Wzajemnych ubezpieczeń w miejsce p. Józefa Jawornickiego, mianowanego zastępcą dyrektora tegoż Towarzystwa i ś. p. Jana Kwiatkowskiego odbył się dziś w sali Rady miejskiej. Komisję wyborczą składali: prezydent dr. Leo, przewodniczący i dr. Szarski jako zastępca, oraz członkowie p.p.: Stanisław Krzyżanowski, Henryk Schwarz i dr. Adolf Skrzyński.

Uprawnionych do głosowania 1251; głosowało 192, z tego otrzymali: dr. Juljusz Leo 190, dr. Henryk Szarski 190.

Zjazd tegoroczny delegatów Towarzystwa dnia 18 maja.

— WYCIECZKI SZKOLNE. Sekcja wycieczek szkolnych przy krajowym związku turystycznym, odbyła we wtorek posiedzenie przy bardzo licznym udziale zastępców wszystkich szkół średnich Krakowa i Podgórza. Przewodniczący prof. Jaworski poddał pod dyskusję regulamin sekcji opracowany przez pp. prof. Kozłowskiego, ks. Kuliga i Sikorskiego, który po dokładnem przedyskutowaniu w całości przyjęto. Mowcy z naciskiem podnosili znaczenie wycieczek szkolnych i postanowili za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej zwrócić się do wszystkich Dyrekcji szkół średnich w kraju o ścisłe przestrzeganie regulaminu co do zgłaszanych wycieczek. Obszerną dyskusję przeprowadzono przy omawianiu preliminarza kosztów przyjętych wycieczek i po fachowych i bardzo cennych uwagach sekr. Magistratu p. Groelego, ustanowiono koszt dziennego utrzymania na kwotę 8 kor. Sekcja zastanawiała się nad sposobem agitacji i wprowadzenia w czyn tak pożytecznej myśli, jaką jest sprawa wycieczek po kraju i po Krakowie, i na wniosek sekret. Kr. Związku Tur. p. Rosnera, wybra nostałą komis. pras. do której weszli prof. W Koch, A. Jaworski, i prof. Kozłowski. W końcu sekcja jednogłośną uchwałą postanowiła kooptować do Wydziału p. posła Jana Gnoińskiego z Cieszanowa, znanego rzecznika tejże sprawy, prof. dr. Domańskiego, dr. Majchrowicza, inspektora szkół, a na wniosek prof. Przybylskiego — p. radcę dr. Dworskiego, inspektora szkół średnich, co przez aklamację przyjęto.

— WIECZOREK ku CZCI WINCENTEGO POLA, urządza dla młodzieży sekcja odczytowa „Ogniska" nauczycielskiego w Krakowie, w niedzielę dnia 29 marca w auli I szkoły realnej (ul. Studencka l. 12, II p.) Na program złożą się: 1) orkiestra uczniów gimnazjum III; 2) odczyt o Wincentym Polu; 3) solo skrzypcowe; 4) deklamacja: „Cudowny obraz" (W. Pola) z akompaniamentem cytry; 5) chór młodzieży; 6) deklamacja (wyjątek z „Mohorta"); 7) chór młodzieży. — Początek wieczorku punktualnie o godz. 4 po południu. Bilet wstępu 40 hal., dla młodzieży szkolnej 20. Bilety do nabycia przy wejściu. Dochód przeznaczony na pokrycie wydatków, połączonych z urządzeniem bezpłatnych pogadanek pedagogicznych dla rodziców i odczytów dla młodzieży.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Rolę tytułową w dramacie Nowaczyńskiego: „Car Samozwaniec" wykona p. Solski. Szereg ważniejszych postaci grają pp: Jednowski (wojewoda Mniszek), Szymborski (książę Adam Wiśniowiecki), Zelwerowicz (Wasyl Szujski), M. Węgrzyn (Golicyn), Kosiński (hetman Basmanow), Sosnowski (Sabuzow), Andruszewski (Tatiszczew), Mielewski (muzyk Sawwa); poza nimi bierze udział w przedstawieniu cały personal męski teatru, z pań zaś: Czechowska J. Borodziczowa, Słubicka, Górska, Łazarewiczówna i Janiczówna. Ogółem afisz „Cara Samozwańca" zawiera 25 osób; niezależnie od nich występują tłumy czerni rosyjskiej, wojsko, zaś w pierwszym akcie uroczysta deputacja przed Dymitrem-zwycięzcą.

— Z GALIC. KLUBU AUTOMOBILISTÓW. Wczoraj odbyło się w sali Kraj. Związku turystycznego I walne Zgromadzenie Klubu automobilowego przy licznym udziale tak miejscowych jak zamiejscowych posiadaczy automobilów. Na przewodniczącego zaproszono Dominika hr. Potockiego, który powołał na sekretarza p. F. Rausa. Przewodniczący zagajając obrady podniósł w dłuższem przemówieniu potrzebę nowego Towarzystwa, oraz jego cele, zaznaczając, że towarzystwa takie istniejące w innych krajach przyczyniają się w znacznej mierze do podniesienia ruchu turystycznego, że niewątpliwie galic. Klub automobilowy wywrze i w naszym kraju znaczny wpływ w tym kierunku.

Następnie dokonano wyborów: prezesem klubu wybrano przez aklamację J. E. hr. Andrzeja Potockiego, do Wydziału powołano jednomyślnie następujących 9 członków: Dominika hr. Potockiego, J. Götza-Okocimskiego, Wład Kempnera hr. Osiecimskiego z Pleszowa, JE. Karola hr, Lanckorońskiego, dr. Wład. Błażowskiego, F. Rausa, hr. Adama Zamoyskiego i Jana Fischera jun. z Krakowa.

Do komisji sportowej: hr. Henryka Starzyńskiego, Jana Brandysa, hr. A. Zamoyskiego.

Na sędziów honorowych: hr. Dominika Potockiego, Jana G. Okocimskiego, Włodz. Znamirowskiego, hr. Osiecimskiego, hr. Wład. Mycielskiego; na zastępców pp. Bartmańskiego, Rausa, hr. Starzyńskiego, hr. Zamoyskiego Brandysa.

Na członków komisyi rewizyjnej: hr. Wład. Mycielskiego p. Stan. Karłowskiego i Dr. Kaź. Łapińskiego.

Na wniosek przewodniczącego, wyrazili zebrani gorąco podziękowanie Prezydyum Kraj. Związku turystycznego za inicyatywę w założeniu towarzystwa i opracowanie statutów i uchwalono wysłać depeszę do J. E. p. Namiestnika z zawiadomieniem o wyborze na prezesa oraz do J. E. hr. Wodzickiego z podziękowaniem za skuteczne popieranie sprawy zawiązania towarzystwa.

Następnie sekretarz Związku turystycznego p. Z. Rosner referował sprawę oznaczenia wkładek dla członków, nad którą rozwinęła się obszerna dyskusya, w której brali udział J. E. hr. Lanckoroński, hr. Mycielski, Znamirowski, Brandys, Karłowski, Kempner i inni. Uchwalono wysokość wpisowego dla członków zwyczajnych na rok b. na kor. 50, a wkładkę roczną kor. 100, zaś dla członków nadzwyczajnych wpisowe 25. kor. wkładkę roczną 50 kor. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący podziękował zebranym za ich przybycie w tak licznem gronie na zgromadzenie i zamknął obrady.

Po walnem zgromadzeniu odbyło się zaraz pierwsze posiedzenie wydziału na którem wybrano I wiceprezesem klubu hr. Dominika Potockiego, II wiceprezezem Jana Götza-Okocimskiego, a skarbnikiem Wład. Kempnera.

Wydział uchwalił wejść w porozumienie z zagranicznymi klubami automobilowymi, a w szczególności z klubem wiedeńskim i zająć się sprawą odznak dla członków, wozów i kierowników, zastanowić się nad budową własnej garaży we Lwowie i Krakowie, ustanowienia stacyj benzynowych w całym kraju, jakoteż wypracowanie regulaminu dla sekcyi motocyklistów. Wreszcie uznając wydatną działalność Kraj. Związku turystycznego postanowił wydział przyczynić się do powiększenia funduszów Związku przez przystąpienie Klubu do Związku ze znaczniejszą wkładką.

— OMYŁKA. W notatce sprawozdawczej z poranku w Seminarjum naucz. męskiem, zamieszczonej we wtorkowem wieczornem wydaniu, zaszła pomyłka. Mianowicie zamiast nazwiska Zajas, ma być: Hierowski.

— KRONIKA POLICYJNA. (W kawiarni przy ul. Zwierzynieckiej, aresztowano wczoraj harmonikarza Feliksa Dziedzica, ponieważ miał on w kawiarni podmówić dwóch towarzyszących mu drabów do okradzenia znajdującego się w kawiarni czeladnika cukierniczego N. Tylkę. Spólnicy Dziedzica zabrali mu 10 kor., z któremi zbiegli.

Za nieostrożną jazdę aresztowano Stanisława Tarnowskiego, gospodarza z Balic, który będąc w stanie nietrzeźwym, w szalonym pędzie przejechał jednego z przechodniów przy ul. Podwale. Tarnowski starał się umknąć, został jednak przytrzymany w pobliżu rogatki łobzowskiej i odstawiony „pod Telegraf."

— TAJEMNICZA EKSPLOZYA. Dziś, około godz. 8 rano, stróżka domu pod l. 21 przy ul. Stachowskiego, sprzątając kancelaryę

---

60) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

Jedno słowo było dostateczne dla zerwania tych wszystkich więzów, któremi była skrępowaną. Lecz to słowo mogło udaremnić wszystkie jej usiłowania, dla zapewnienia szczęścia Miny, — zniweczyć je na zawsze. Wspomnienie czułej i pieszczotliwej dobroci pani de Fontenay rozrzewniło jej serce i dało jej siłę na kazać sobie przymus. Uczyniła raz jeszcze dla tej szlachetnej kobiety ofiarę ze swej szczerości i dumy.

— Chcesz mnie pani zmusić do dania słowa — rzekła łagodnie — Każesz mi się zdecydować. Zatem, bądź pani zadowoloną; nie odrzucam prośby pana de Cravant. Niech stara mi się przypodobać. Skoro, według pani, trzeba, abym utraciła swobodę, niech lepiej on już będzie moim panem, aniżeli inny.

— Upoważniasz mnie do powtórzenia mu tego? — podchwyciła pani de Fontenay, zaledwie mogąc wierzyć tak szczęśliwemu zakończeniu tej strasznej rozmowy.

— Upoważniam panią, lecz dopiero jutro Chcę mieć jeszcze jeden wieczór dla siebie, ażeby przygotować się do wytrzymania napadu jego uprzejmości.

Śmiała się, mówiąc to, a Mina uczuła, że serce jej bije swobodniej i spokojniej. Tak potrzebowała uwierzyć, że nie wątpiła nawet o tem, co Łucya jej mówiła.

— Dobrze, więc jutro. Lecz, proszę cię, moje drogie dziecię, przypomnij sobie wszystkie zalety Pawła, a zapomnij o jego usterkach, bardzo drobnych... Wzmocnij węzły, łączące nas, zostań podwójnie nam krewną. Zapewnij sobie stanowisko w świecie. Bądź przyczyną radości człowieka, który żyć będzie tylko dla ciebie... Widzisz, radość innych to wszystko, co jest najsłodszem na świecie.

— Wiem o tem, — odpowiedziała poważnie panna Andrimont.

— Co do mnie, nadręczyłam cię trochę, aby otrzymać twoje zezwolenie, lecz teraz dziękuję ci, żeś mnie wysłuchała... dziękuję z całej duszy!

W wybuchu czułego żalu, pani de Fontenay zbliżyła się do Łucyi. Pochwyciła ją w objęcia i przycisnęła rozpalone usta do białego czoła dziewczęcą, wyrażając całą wdzięczność w tym uścisku i, nie dodawszy ani jednego słowa, odeszła.

Pozostawszy sama, Łucya zaczęła rozmyślać. Wszystko było skończone, niepodobna jej było dłużej tak żyć z panią de Fontenay. Przedewszystkiem chciała pozostać panią swej woli i, jeżeli uległa naleganiom hrabiny, to jedynie z powziętym zamiarem wyłamania się z pod tej tyranii, która chciała narzucić jej za nadto wieka zupełnie obojętnego. Teraz, aby odzyskać niezależność, trzeba było stąd odjechać. Odjechać było to przyznać, że podejrzenia i domysły w których się gubiono, nie były bez podstawy. Miałaż je więc sama potwierdzić? Miałaż upoważnić do najsurowszych sądów, wystawić się na plotki, zgubić się jednem słowem? I dla czego?

Szukała innego sposobu do wydobycia się z kłopotu, lecz ze wszystkich stron widziała tylko wyjście upokarzające i trudne. Wytłomaczyć położenie Armandowi było to narazić się na wybuch, który mógł wszystko zniweczyć. Rozmówić się z panem de Cravant i zdać się na jego szlachetność było to narazić hrabiego i skompromitować się samej. Cokolwiekby uczyniła, ze wsząd wyniknęłyby trudności i niebezpieczeństwa. Ani na chwilę nie pomyślała, aby się zwierzyć miss Griffith. Duma jej sprzeciwiała się wyjawianiu udręczeń. Umyśliła sobie, że za pretekst do podróży posłuży niespodziewany wyjazd jej towarzyszki do Anglii, w celu uregulowania interesów rodzinnych. Tydzień pobytu zagranicą przeciągnie się następnie i zakończy ostatecznem zerwaniem. Co będzie się działo po jej odjeździe, o to nie dbała.

Gdy panna Andrimont układała w głowie plan wyswobodzenia, nie mogąc osiągnąć zadawalniającego rezultatu, pani de Fontenay, powróciwszy do siebie, zastała miłą niespodziankę.

Margrabia de Villenoisy przybył wcześniej, aniżeli się spodziewała i zatrzymawszy się w hotelu des Roches Noires, natychmiast udał się do willi. Siedział w salonie.

Ujrzawszy starego przyjaciela hrabina została mile zdziwiona. Serce jej było przepełnione radością. Obecność margrabiego, przywołanego w chwilach udręczeń i mającego teraz uczestniczyć przy zwycięstwie, była dla niej bardzo przyjemną. W przystępie czułości, podbiegła z wyciągniętemi ku niemu rękami, uśmiechnięta, z promieniejącemi szczęściem oczami.

— Jakże się cieszę widząc pana tutaj! — zawołała.

Spojrzał na nią, rozradowany i zdziwiony i, zatrzymując piękną rękę Miny w swej dłoni, rzekł:

— A! Wszystko idzie dobrze. Obawiałem się słyszeć wciąż westchnienia; cieszę się bardzo, że jestem przyjęty uśmiechem.

— Tak, gdy pisałam do pana, byłam strasznie udręczona, lecz teraz wszystko jest spokojnie, widnokrąg rozjaśniony. Od niejakiego czasu jestem trochę szalona i bioręobawy za rzeczy własność. Na szczęście miałam do czynienia z osobą, rozsądniejszą odemnie.

— Z panną Andrimont?

— Tak, z panną Andrimont.

— Więc ona była przyczyną pani niepokojów

— O! bynajmniej, wielki Boże! Szlachetne dziewczę! najpoczciwsze serce w świecie!

— Więc Armand?

— Tak, Armand, więcej niespokojny, więcej ponury, aniżeli był kiedykolwiek.

— Jest nią ciągle zajęty?

(Dalszy ciąg nastąpi).

p. Bujasa, mieszczącą się w oficynach na parterze, wznieciła ogień w piecu. Zaledwie jednak to uczyniła, nastąpiła straszna eksplozya, która uszkodziła piec, wytłukła wszystkie szyby, a nawet wyrwała futrynę okna. Stróżka, Regina Drozd odniosła przy tem liczne oparzenia na twarzy i nogach, jak skonstatowało wezwane Pogotowie ratunkowe, niezwykle silne i grożące jej życiu. Ranną przewieziono do szpitala św. Łazarza. Na miejsce wypadku przybył komisarz policji dr. Styczeń celem przeprowadzenia śledztwa i stwierdzenia, co było powodem wybuchu.

— OTWARCIE URZĘDU POCZT. w SPYTKOWICACH. Z dniem 1 kwietnia b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Spytkowice (powiat. Myślenice) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą „Spytkowice." Miejscowy okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina i obszar dworski Spytkowice. Urząd pocztowy w Spytkowicach połączony będzie z siecią pocztową za pomocą istniejącej jazdy posłańczej Chabówka-Jabłonka (Węgry).

— NAJECHANI przez POCIĄG. W niedzielę wieczorem koło stacji kolejowej Chorostków idący z Tarnopola pociąg osobowy wpadł w miejscu, gdzie gościniec się krzyżuje z torem, na furę, wiozącą 6 osób, jadących na jarmark do Chorostkowa. Wóz został formalnie rozerwany; jeden z podróżnych, Markus Rosenstrauch, zginął na miejscu, 2 osoby zawisły na przednim pługu i tym sposobem uratowały swe życie, kalecząc się ciężko. Chłop z końmi, który był na przodzie i którego lokomotywa odrzuciła, uratował się. Wszyscy inni są ciężko pokaleczeni. Powodem katastrofy było to, że na drodze nie ma rampy.

— CORSO we LWOWIE. Dyrekcja lwowskich zakładów elektrycznych przedłożyła magistratowi projekt wspaniałego oświetlenia ulicy Karola Ludwika i Hetmańskiej, dalej placu Marjackiego, Halickiego i Bernardyńskiego do ul. Czarnieckiego, celem wytworzenia na wzór wielkich miast stołecznych za granicą, wielkiej arterji ruchu spacerowego i handlowego w godzinach wieczornych — począwszy od gmachu teatru do ul. Pańskiej i Czarnieckiego.

Projekt obejmuje szereg lamp elektrycznych łukowych w odległości co 50 metrów, w odstępach zaś między temi lampami mają być umieszczone odpowiednie latarnie gazowe.

Szczególnie silnem i efektownem ma być oświetlenie placu Marjackiego dokoła pomnika Mickiewicza.

Koszt instalacyi takiego oświetlenia obliczony jest na 100 000 koron, roczne utrzymanie zaś jego w należytym stanie około 20,000 koron.

Projekt powyższy jest obecnie przedmiotem studjów w urzędzie budowniczym, który w porozumieniu z dyrekcją zakładu gazowego wyda opinję fachową, na podstawie której magistrat przedłoży Radzie miejskiej wnioski co do zrealizowania tego pomysłu.

— PANORAMA RACŁAWICKA. Budynek urządzenie panoramy racławickiej na pl. powystawowym we Lwowie domaga się rychłej naprawy. Komitet właścicieli wniósł do reprezentacji m. Lwowa ofertę z propozycją kupna panoramy lub udzielenia mu pożyczki na restaurację budynku. Jako cenę kupna oznaczono kwotę niezamortyzowanego dotąd kapitału zakładowego 79,000 k., tudzież sumę pretensji jednego z twórców panoramy, wynoszącą około 20.000 kor., razem tedy 100.000 koron. Wysokość kwoty niezbędnej na dokonanie restauracji wyrachowano na 7. 500 kor.

Sprawa ta była przedmiotem obrad magistratu, który proponuje udzielenie komitetowi pożyczki na restaurację panoramy racławickiej w kwocie 7.500 k. z tem zastrzeżeniem, że restauracja będzie wykonana pod nadzorem urzędu budowniczego miejskiego. Pożyczka będzie zwracana gminie w ten sposób, że komitet aż do zupełnego uiszczenia długu oddawać będzie gminie w ratach półrocznych 5 część dochodu brutto. Przez cały czas spłacania pożyczki nie wolno obrazu wywieść z miasta, nadto zaś raz w roku dziatwa najwyższej klasy szkół miejskich wydziałowych ma mieć wstęp wolny dla zwiedzenia panoramy. Frekwencja i dochód z panoramy spadły w ostatnich latach dotkliwie. Co do przyszłości panoramy, komitet akcjonarjuszów wyraził gotowość po umorzenia kapitału włożonego odstąpienie jej bezpłatnie na własność gminy.

— SKARB w GORSECIE. Stróżka pewnego domu w Avenue de Versailles w Paryżu otrzymała od właściciela kamienicy w podarunku gorset, który należał do jego niedawno zmarłej żony. — Pewnego razu, chcąc przerobić gorset, który był jej niewygodny, rozpruła szwy i — jakież było jej zdziwienie, gdy spostrzegła, że pod płótnem gorsetu były zaszyte banknoty tysiącfrankowe! Było ich razem 50 co stanowi piękną sumę 50.000 fr. — Stróżka zaniosła gospodarzowi te pieniądze, który jeszcze bardziej się zdumiał. — Gdy ochłonął ze zdziwienia, przyjął pieniądze i wręczył znalazczyni odpowiednią nagrodę — ale odtąd łamie sobie ciągle głowę, w jaki sposób żona bez jego wiedzy zyskała tyle pieniędzy i kiedy zaszyła je w ów gorset?

Telegramy.

SPRAWY PARLAMENTARNE.

WIEDEN. „Deutsch nationale Korespondenz" donosi: Z inicjatywy rządu i przewodniczącego komisyi budżetowej odbyła się dzisiaj konferencja, w której wzięli udział wszyscy ministrowie i przewodniczący stronnictw parlamentarnych. Prezydent ministrów wskazał na powolny bieg obrad komisji budżetowej, który uniemożebnia załatwienie budżetu i apelował do konferencji aby bez jakiejś szkody dla obrad znalazła środki w celu przyspieszenia prac komisji. Po dłuższej dyskusji zgodzono się w końcu, aby wszyscy mowcy którzy przy dziale ministerstwa oświaty zapisani są dwa razy do głosu, przemawiali tylko raz. Postanowiono dalej wywrzeć wpływ w tym kierunku aby mowcy mówili krótko i rzeczowo.

WIEDEŃ. Komisja budżetowa obradowała dzisiaj nad etatem, „zarząd centralny ministerstwa oświaty" i szkoły wyższe...

Pos. Sramek domagał się równouprawnienia dla studentów katolickich i narodowości niemieckiej na uniwersytetach, poczem przemawiał za uniwersytetem w Bernie, podobnie jak pos. Klofacz, który wniósł rezolucję, wzywającą rząd, aby poczynił kroki, iżby z początkiem roku 1909 został utworzony czeski uniwersytet w Bernie.

Po przemowie pos. Wolffa, przerwano obrady do godz. 3.

ANKIETA w SPRAWIE KONTYNGENTU SPIRYTUSU.

WIEDEN. Dziś przed południem rozpoczęły się pod przewodnictwem ministra skarbu Korytowskiego, obrady ankiety dla nowego rozdziału kontyngentu spirytusowego między gorzelnie rolnicze i przemysłowe. Z Galicji biorą udział w ankiecie pp. Baczewski, Karol Czecz, Leon Frenkel, Juliusz Frommel, Kazim. Lisowacki, Stan. hr. Mycielski, Leon Podlewski, Zygm. Wohlman.

Minister Korytowski powitał zebranych, oświadczając, że ze względu na wielką ważność sprawy, zaproszono ekspertów z najszerszego grona i także z tej grupy, która sądzi, że nie jest odpowiednio interesowaną w przybocznej Radzie. Przed przystąpieniem do rozpraw nad przedłożonym kwestjonarjuszem, uważa mowca za stosowne poruszyć kilka szczegółów, z powodu postanowień rządu. Nie jest tajemnicą, że rząd zmuszony jest przedsięwziąć znaczne podwyższenie podatku wódczanego.

Wydatki państwa bowiem wymagają przy największej rezerwie otwarcia nowych źródeł dochodu. Najdokładniejsze zbadanie kwestji podatków, doprowadziło do decyzji, że w pierwszej linji podatek od wódki musi być za to nowe źródło dochodów uważany, przy którym z jednej strony to podwyższenie jest uzasadnionem, z drugiej zaś strony znacznie zwiększonego dochodu można się spodziewać. — Wskazać tu trzeba, że wymiar tego podatku jest u nas niższy, w porównaniu z innemi krajami świata.

Rząd zdecydowanym jest więc podwyższyć podatek o 50 hal. za litr czystego alkoholu. Minister dodaje, że rząd węgierski również zamierza przeprowadzić podwyższenie o 40 hal. za litr. Że względu na to, że na Węgrzech istnieje już dodatek 10 hal., po przeprowadzeniu tego podwyższenia podatek w obu państwach będzie równym.

WARSZAWA. Warszawska Izba sądowa skazała na rok twierdzy redaktora „Myśli Polskiej" p. Grużewskiego i znanego krytyka p. Ignacego Chrzanowskiego, za artykuł tego ostatniego, zawierający wyjątki z utworów Niemcewicza „Treny wygnańca i „Pożegnanie lutni mojej".

Ceny targowe z dnia 24 marca r. b.

		na 100 klg.	
Pszenica biała	od	2[illegible].60	do 24·40
„ czerwona i żółta	„	23·40	„ 24·—
„ węgierska	„	24·60	„ 25·20
Żyto krajowe	„	20·40	„ 22·—
„ węgierskie	„	23·—	„ 24.80
Jęczmień na krupy	„	15.40	„ 15·90
„ browarny	„	—·—	„ —·—
„ słowacki	„	—·—	„ —·—
„ na pasz	„	13.10	„ 1[illegible]·50
Owies z opłatą akcyz.	„	15.40	„ 1[illegible]·30
Proso	„	14·—	„ 1[illegible]·50
Jagły	„	24·—	„ 25·—
Tatarka	„	17·—	„ 18.40
Kukurydza	„	15·50	„ 15·90
Groch	„	12·—	„ 29·—
Fasola	„	16·50	„ 28·—
Wyka	„	44.60	„ 16.—
Rzepak zimowy	„	32·—	„ 33.—
Koniczyna nasienna czerwona	„	150.—	„ 190·—
„ „ biała	„	[illegible]	„ 100·—
Tymotka	„	54·—	„ 72·—
Esparsetta	„		
Soczewica	„	20·—	„ 60.—
	„	5·60	„ 7.—
Siano	„	7·20	„ 8.—
Koniczyna pastewna	„	9·60	„ 10·—
Ziemniaki	„	4·20	„ 4·80
Jaja	kopę	2·80	„ 3·60
Masło	1 kg.	2·60	„ 2.80
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—	210·—
„ „ 75° „	1 hl.	—	170·—



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

